

Ján Golian, *Život ľudu detvianskýho. Historicko-demografická a kultúrna sonda do každodenného života na Podpoľaní v dlhom 19. storočí*, Society for Human Studies, Ružomberok 2019, ss. 432, il., wykresy, tabele.

W nauce demografii przeszłości na Słowacji z dwóch kierunków badań: statycznego – poświęconego liczebności i strukturze zaludnienia oraz ewolucyjnego – zajmującego się ruchem naturalnym ludności, przez wiele dekad dominował zdecydowanie ten pierwszy. Dodajmy, że większość z opublikowanych prac koncentrowała się na okresie przynależności do Austro-Węgier i Pierwszej Republiki Czechosłowackiej¹. Dopiero kilkanaście lat temu zwrócono większą uwagę na badania najmniejszej komórki demograficznej i społecznej, opierając się na słabo do tej pory eksplorowanych źródłach w postaci rejestracji metrykalnej. Dobrym przykładem najnowszych osiągnięć naszych południowych sąsiadów na tym polu jest recenzowana książka Jána Goliana, wykładowcy na uniwersytecie w Ružomberku. Jest on historykiem młodszego pokolenia, a odbyte staże naukowe w Polsce, Czechach i Rumunii wzbogaciły nie tylko jego warsztat badawczy, ale też umożliwiły dobrą orientację w dorobku nauki obcej.

Tematem przewodnim studium Goliana są demograficzne aspekty życia rodzinnego mieszkańców jednej z dużych parafii rzymskokatolickich w środkowej Słowacji, ujęte na tle trendów rozwojowych populacji, w długim wieku XIX, a dokładniej w latach 1781–1920. Jednakże cel książki jest jeszcze bardziej ambitny. Młody historyk słowacki konfrontuje w niej słuszność zaproponowanej ponad pół wieku temu przez Johna Hajnala teorii o podziale Europy (wzdłuż linii od Sankt Petersburga po Triest) na dwie strefy różniące się zachowaniami demograficznymi ludności w zakresie zakładania rodziny. Przypomnijmy tylko, że cechą specyficzną reżimu demograficznego północno-zachodniej Europy w modelu Hajnala był m.in. późny wiek zawierania małżeństw, znaczny odsetek osób bezżennych i służby domowej oraz zakładanie rodziny z chwilą ekonomicznego usamodzielnienia się przyszłych małżonków. Z kolei w strefie wschodniej – od Węgier, Rumunii, Słowacji aż po Rosję – miały dominować małżeństwa zawierane przez bardzo młodych ludzi, mieszkających zazwyczaj po ślubie z rodzicami i niezatrudniającymi najmniejszej siły roboczej.

Konstrukcja książki jest typowa dla studiów z zakresu demografii historycznej, może z jednym tylko wyjątkiem. W rozdziale pierwszym, po charakterystyce dziejów społeczno-gospodarczych i organizacji religijnej oraz struktury etnicznej i wyznaniowej badanej ludności (s. 43–115), w kolejnym Autor sporo

¹ Zob. P. Tišliar, J. Golian, *Demografia historyczna na Słowacji na przełomie XX i XXI wieku*, „Przeszłość Demograficzna Polski” 36, 2014, s. 177–185.

uwagi poświęcił jej kulturze i praktykom kulturowym, w tym tradycji przekazywanej z pokolenia na pokolenie (s. 117–157). Następne części książki przedstawiają już analizy głównych elementów składowych procesu rozwoju ludności, a więc małżeństw (s. 159–209), urodzeń (s. 211–257) i zgonów (s. 259–295). Ostatni rozdział charakteryzuje specyfikę życia rodzinnego i nierodzinnego (s. 297–329). Całość uzupełniają wstęp i zakończenie, a także obszerna bibliografia, spisy tabel, wykresów i map, ponadto wykaz skrótów, indeksy osób i miejscowości oraz streszczenie w jęz. angielskim.

Wprawdzie zasadniczą podstawę źródłową książki słowackiego historyka stanowi rejestracja metrykalna ślubów, chrztów i pogrzebów z lat 1780–1920, ale zakres przeprowadzonej przez niego kwerendy w archiwach państwowych (Budapeszt, Wiedeń, Bratysława) i kościelnych (Bańska Bystrzyca), bibliotekach, muzeach i galeriach, nie licząc kilkunastu tytułów prasy, budzi uznanie. W sumie zbudował on bazę potężnych rozmiarów, liczącą blisko 110 tys. danych zaczerpniętych z metryk (w tym 12 342 małżeństw, 58 551 chrztów i 39 032 pogrzebów). Zostały one opracowane metodą agregatywną, choć z całą pewnością zastosowanie bardziej pracochłonnej metody rekonstrukcji rodzin w daleko większym stopniu ukazałoby mechanizm płodności ludności rolniczej na Słowacji w XIX stuleciu.

Wybór do badań szczegółowych małomiasteczkowej społeczności rozległej (niektóre osady znajdowały się w odległości nawet prawie 20 km od centrum) parafii Detva nie był przypadkowy. Po pierwsze, znajdowała się ona w lesistym regionie Podpolanie, na południowo-wschodnich zboczach wygasłego wulkanu, z dala od ówczesnych centrów gospodarczych, w którym dominowało osadnictwo rozproszone (liczne osiedla z kilkoma domami i samotne gospodarstwa). W całym XIX stuleciu większość mieszkańców, od 1811 r. formalnie miasteczka z prawem organizowania jarmarków, żyła z rolnictwa. Tylko nieliczni utrzymywali się z pasterstwa, wyrębu lasu, rzemiosła. Po drugie, rozproszone osadnictwo z osiedlami – „łazami”, powstałymi na wzgórzach i dolinach, oddalonymi od siebie o kilka kilometrów, w połączeniu z widocznym izolacjonizmem mieszkańców regionu utrudniało kształtowanie się postaw modernizacyjnych, dzięki czemu tamtejsza społeczność wiejska łącznie z mieszkańcami miasteczka kultywowała zwyczaje i kontynuowała postawy swoich przodków. W literaturze romantycznej to właśnie chłopi z badanej parafii Detva stali się symbolem wszystkich Słowaków, ze względu na ich specyficzny charakter kulturowy (ubrania, pieśni, dialekty).

Ludność parafii była homogeniczna pod względem etnicznym, gdyż Słowacy stanowili w niej absolutną większość (96%). Dopiero w ostatnich dziesięcioleciach XIX w. wzrósł nieco odsetek Węgrów, którzy w 1910 r. stanowili ponad 2%, a nawet Niemców, w związku z wybudowaniem tam huty szkła – niecały 1% oraz Romów – ok. 1% (s. 63–68). U schyłku XIX w. katolicy w parafii stanowili 97,5% ogółu mieszkańców, pozostali byli wyznawcami bądź to religii mojżeszowej (ok. 2,3%), bądź też byli ewangelikami (0,2%). Liczba ludności wzrastała w szybkim tempie – z ok. 4 tys. w latach osiemdziesiątych XVIII w. do 15 tys. na początku XX stulecia.

Z badań Goliana wyłonił się obraz rodziny słowackiej, którą na tle komórki rodzinnej Francuzów czy Anglików, a nawet ludności Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Królestwa Polskiego zdecydowanie wyróżniał młody wiek nowożeńców. Parafianie z Detvy w pierwszej połowie XIX w. żenili się zazwyczaj już w wieku 20–21 lat, kobiety zaś – 18–19 lat. Wiek nowożeńców zaczął stopniowo wzrastać dopiero od połowy stulecia, ale szybciej u mężczyzn, co wynikało z obowiązku odbycia przez nich przed ślubem służby wojskowej. Przed wybuchem I wojny światowej wiek kawalerów wzrósł do 24 lat, podczas gdy kobiety wychodziły za mąż, mając 21–22 lata. Można zatem tylko domniemywać, gdyż nie było to celem badawczym Autora, że ich młody wiek oraz nieduże różnice wieku dzielące nupturientów wydatnie pomnażały możliwości licznego potomstwa. Wprawdzie Autor poskapał nam dokładniejszych informacji o długości trwania małżeństw, ale jakaś ich część kończyła się wskutek śmierci męża lub żony już po kilkunastu latach, pierwsze związki w całym badanym okresie 1781–1920 stanowiły bowiem $\frac{3}{4}$ ich ogółu (s. 186). Małżeństwa wdowców z pannami – stanowiące 10,3% wszystkich – wyraźnie górowały liczebnie nad związkami kawalerów z wdowami – 4,3%, a co dziesiąte małżeństwo było zawarte przez osoby owdowiałe.

Jednocześnie analizy Goliana potwierdziły znany nam, bardziej z literatury zachodniej niż polskiej, wpływ klęsk elementarnych i kryzysów gospodarczych na poziom i strukturę małżeństw. W latach kryzysu gospodarczego (1846–1850) wskutek nieurodzajów, głodu i epidemii cholery oraz wystąpień rewolucyjnych doszło do wzrostu liczby osób owdowiałych, dążących do jak najszybszego odbudowania swoich rodzin. Nic zatem dziwnego, że pierwsze małżeństwa w tym okresie stanowiły mniej niż 60% wszystkich i był to najniższy wskaźnik w całym badanym okresie, z wyjątkiem I wojny światowej. Z kolei najwięcej małżeństw kawalerów z pannami, bo aż 85%, zawarto przed wojną, na początku XX w., co wskazywałoby na optymalne warunki do zakładania nowych rodzin przez młodych ludzi (s. 187).

Gospodarowanie na roli przez większość członków społeczności parafialnej Detvy i wyraźne natężenie prac polowych w okresie od wiosny do późnej jesieni znalazło odzwierciedlenie w sezonowości małżeństw, który były zawierane głównie w listopadzie – aż $\frac{3}{4}$ wszystkich, a następnie w styczniu i lutym.

Rodziny chłopów i mieszkańców miasteczka w całym badanym okresie charakteryzowały się płodnością naturalną, o czym świadczą wysokie wartości współczynnika rodności – 53–57%, choć można mieć wątpliwości, czy nie wynikają one z zaniżonych szacunków wielkości badanej populacji. Z pewnością jednak koniec XIX i początek XX stulecia zaznaczył się widocznym spadkiem poziomu stopy rodności, nawet poniżej 40%, co mogłoby świadczyć o jakiejś modernizacji postaw prokreacyjnych ludności wiejskiej ze środkowej Słowacji (s. 227–228). Większość dzieci w tamtejszych rodzinach poczęto w okresie wiosennym, od marca do czerwca, który także w społecznościach miejskich był czasem wzmożonej aktywności seksualnej. Co ciekawe, badania Goliana nie potwierdziły wpływu zalecanej parafianom przez Kościół abstynencji seksualnej w miesiącach Wielkiego Postu. Wśród mieszkańców środkowej Słowacji

najpopularniejszymi imiona chrzestnymi chłopców byli: Jan, Jerzy, Marcin, Mateusz i Józef, dziewczynek zaś: Maria, Anna i Katarzyna

Analiza szczegółowa metryk zgonów uwypukliła przede wszystkim potężne rozmiary umieralności młodszych i starszych dzieci (poniżej 14 lat), które stanowiły $\frac{2}{3}$ ogółu pochówków w końcu XVIII i pierwszym trzydziestolecu XIX w., a ponad połowę do końca badanego okresu. Na stopniową poprawę tego wskaźnika miały wpływ coraz powszechniejsze stosowanie środków antyepidemicznych, szczepienia i bardziej dostępna opieka zdrowotna, choć w moim przekonaniu obliczone przez Goliana współczynniki umieralności niemowląt, generalnie na poziomie 250‰, wyglądają na nieco zaniżone. Zgony dzieci były wywoływane przede wszystkim przez choroby epidemiczne: ospę, krztusiec i szkarlatynę. Śmierć dorosłych wynikała głównie z mało urodzajnych zbiorów, prowadzących do głodu i zaraźliwych epidemii, tym razem cholery, z których najpoważniejsze miały miejsce w 1873 r. (s. 270). Klasyczną sezonowość zgonów (od maja do kwietnia) często zakłócały fale chorób epidemicznych, które zwykle występowały niezależnie od pory roku.

Tylko na pozór wydawać by się mogło, że chłopci słowaccy, pozostający na co dzień pod przemożnym wpływem Kościoła, czego wyrazem było chociażby przestrzeganie jego zarządzeń zakazujących zawierania ślubów w Adwencie i Wielkim Poście, stosowali się w równym stopniu do propagowanej przezeń etyki seksualnej. Tak jednak nie było, co również mocno akcentuje Ján Golian. W historycznej codzienności życia osobistego mieszkańców lesistych terenów środkowej Słowacji spotykamy zarówno nader liczne przykłady związków nieformalnych, jak i „owoce” ich nieślubnego pożycia. Tylko do połowy lat pięćdziesiątych XIX w. odsetek dzieci nieślubnych był niski i wynosił 3% wszystkich żywo urodzonych dzieci. Wzrost ich liczebności obserwujemy od lat sześćdziesiątych do początku lat osiemdziesiątych (z apogeum w 1883 r. – 12,9%, s. 233), a był on rezultatem postępującej tendencji do tolerowania przez miejscowych współżycia dwojga ludzi wolnego stanu bez oficjalnego zawarcia małżeństwa. Lokalne duchowieństwo starało się jednak walczyć z plagą konkubinatów i w 1889 r. udało mu się nawet zalegalizować 58 takich związków (w tym trwający 30 lat, z dziesięciorgiem potomstwa) z 133 rodzin, w których małżonkowie żyli bez ślubu kościelnego.

Recenzowaną pracę należy uznać za pożyteczne studium informacyjne na temat mechanizmu rozwoju ludnościowego na Słowacji w XIX stuleciu, choć nie jest ona pozbawiona też pewnych braków. Przede wszystkim pisząc o małżeństwach, Autor poskąpił czytelnikowi informacji o doborze terytorialnym nowożeńców i tym samym pominął ważne zagadnienie procesu mobilności przestrzennej, które ujęte w długim, 140-letnim odcinku chronologicznym mogło przynieść interesujące rezultaty. Nie do końca można się też zgodzić z zaproponowanym przez Autora sposobem badania sezonowości miesięcznej zgonów w podziale na zgony dzieci (0–14 lat) i dorosłych (powyżej 14 lat) (s. 291–294). Należało jednak wśród tych pierwszych wyróżnić przynajmniej zgony niemowląt oraz dzieci zmarłych w wieku 1–4 lata; wśród tych drugich zaś sezonowość zgonów ludności starszej, w wieku 60 i więcej lat. Także ostatni rozdział, choć

o ciekawie sformułowanym tytule – *Specyfika życia rodzinnego i nierodzinnego*, w którym pomieszczono zarówno uwagi o napływie cudzoziemców, jak też o żebrakach, tułaczach i weteranach wojennych, a nawet o epidemicznym roku 1873, jest nie tylko najmniej spójny, ale i najmniej inspirujący.

Studium młodego historyka słowackiego warte jest uważnej lektury, tym bardziej że celem Autora była nie tylko charakterystyka wybranych zagadnień demograficznych życia rodzinnego ludności rolniczej w długim stuleciu XIX, ale także umiejscowienie wyników własnych badań w szerszym kontekście przemian, w przebiegu i tempie procesów demograficznych dokonujących się w tym czasie w różnych państwach Starego Kontynentu. Książka Jána Goliana bez wątpienia stanowi jeden z interesujących głosów w kolejnej fazie dyskusji na temat mechanizmów rozwoju ludności i poszukiwaniu korzeni nowoczesnej rodziny w Europie, tym razem w jej środkowej części.

Cezary Kukło
Wydział Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet w Białymstoku